

UZASADNIENIE

Na podstawie ujawnionych dowodów Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Profesor K. B. zamieszkiwała sama w dużym mieszkaniu przy ul. (...) w W.. Była na emeryturze, stąd większość czasu spędzała w domu. Systematycznie, raz w tygodniu, jeździła do Instytutu (...) na spotkania redakcyjne czasopisma (...), którego była redaktorem naczelnym.

K. B. od około 7 kilku lat zlecała A. J. (1) prace domowe w swoim mieszkaniu (gotowanie, sprzątanie i robienie zakupów), która przyjeżdżała do niej z G. raz w tygodniu, a czasem częściej. A. J. (1) zabierała do Pani Profesor czasem swego męża M. J. (1), który wówczas mył dla niej okna i dokonywał drobnych napraw.

A. J. (2) sama lub z mężem przebywała w mieszkaniu K. B. po kilka godzin, w jej obecności. Wówczas K. B. pracowała w pokoju, czasem z niego wychodziła, nie patrzyła jednak A. J. (1) „na ręce”, gdyż miała do niej zaufanie. Stąd A. J. (1) i jej mąż mieli swobodny dostęp wszystkich pomieszczeń w jej mieszkaniu.

Małżonkowie J. nie posiadali kluczy do mieszkania Pani Profesor. Wiedzieli przy tym kiedy dostawała ona emeryturę i wypłatę. Byli także zorientowali co do tego, gdzie chowała oszczędności, gdyż K. B. wyciągała je przy nich, gdy chciała zapłacić im za pracę. M. J. (1) posiadał przy tym klucze do garażu K. B., w którym - za jej zgodą - miał swój mały warsztat.

Małżonkowie J. byli w trudnej sytuacji materialnej. Nie mieli stałych prac. M. J. (1) był przy tym uzależniony od opiatów i alkoholu.

Od lata 2013r. A. J. (1) pożyczala od K. B. pieniądze, które nie zawsze oddawała. Czasem pożyczala je ona na poczet przyszłej wypłaty. Małżonkowie kupili także od K. B. samochód za 1 000 złotych, za który nie zapłacili. Gdy K. B. zaczęła odmawiać im pożyczek, odwoływali się do jej sumienia jako lekarza pediatry, wskazując na chore dzieci.

W grudniu 2013r. K. B. dostrzegła, że zginęło jej 250 Euro z szuflady bufetu w pierwszym pokoju. W styczniu 2014r. zauważyła brak 2 000 złotych w innej szufladzie, a w lutym 2014r. – brak 700 złotych z większej odłożonej kwoty w szafce przy tapczanie w dużym pokoju. O tę kradzież podejrzewała A. J. (1), a bardziej jej męża.

W dniu 11 marca 2014r. rano M. J. (1) był w garażu K. B. przy ul (...). Wiedząc, że K. B. wyszła, postanowił on dokonać włamania do jej mieszkania. Wziął z garażu ze sobą szlifierkę kontową i poszedł do jej mieszkania. Znając kod do domofonu, dostał się na klatkę schodową jej bloku. Otworzył okno na półpiętrze, przez które wszedł na taras. Szlifierką kątową przeciął kłódki do krat zabezpieczających drzwi tarasowe, w których wyciął otwór na wysokości zamontowanej od wewnątrz zasuw. Wiedział przy tym gdzie ma ciąć, gdyż wcześniej dostrzegł w domu K. B. te zabezpieczenia. Po czym otworzył drzwi tarasowe i wszedł do środka. Z jej sypialni zabrał złoty gruby łańcuszek o próbie 0,750 i masie 15,54 grama o wartości 3 574 złotych, dwa zegarki damskie na rękę o wartości 0 złotych, złoty pierścionek z brylantami i szafirami o próbie 0,583 i masie 4,50 grama i o wartości 1 800 złotych oraz złotą zawieszkę o próbie 0,583 i masie 11,21 grama i o wartości 2 240 złotych, tj. w/w rzeczy o łącznej wartości 7 614 złotych. Po czym tą samą drogą wyszedł z mieszkania i wrócił do garażu, w którym przebrał się, zmienił i pozostawił buty (w których był w mieszkaniu K. B.) oraz schował w szafce dwa skradzione zegarki i zawieszkę. Wyszedł z garażu, zabierając ze sobą łańcuszek i pierścionek.

Okolo godziny 14.00 do swojego mieszkania wróciła K. B.. Krzątała się po domu, a okolo godziny 16.00 dostrzegła, że drzwi do pokoju obok tarasu są otwarte, a zwykle je zamykała. Po czym zauważyła, że na drzwiach tarasowych, na wysokości okolo 110 cm jest naklejona gazeta. Gdy ją odkleiła, dostrzegła w tych drzwiach dziurę o średnicy 10 cm i opiłki metalu przy tych drzwiach. Po czym zadzwoniła po policję. Przybyłym na miejsce dwóm funkcjonariuszkom policji sierż. st. A. F. i I. M. K. B. wskazała, iż doszło do włamania do jej mieszkania, nie była przy tym pewna czy coś tego dnia zginęło z jej mieszkania, gdyż ostatnio doszło w nim do kilku innych kradzieży, o które podejrzewała swoją pomoc

domową i jej męża. Po czym kobieta udostępniła policji swój garaż, w którym znaleziono wówczas szlifierkę kontową do cięcia metalu. Tego samego dnia przybyli do mieszkania K. B. także inni funkcjonariusze policji, którzy dokonali oględzin tego mieszkania i m.in. stwierdzili ślady pochodzące z podeszwy butów i linii papilarnych sprawcy włamania dostrzegli przecięte kłódki, fragmenty zawiasów kraty ze śladami cięcia, otwór wycięty w drzwiach o wymiarach 15x15 cm, który przykrywał fragment gazety z taśmą klejącą.

Tego samego dnia M. J. (1) udał się do lombardu przy ul. (...) w W., należącego do J. K. (1) i R. S., gdzie zaoferował łańcuszek. Pracujący tam wówczas K. W. (1) ustalił za pomocą odczytników, iż łańcuszek jest złoty oraz że ma próbę 0,750 i wagę 15,54 grama. Zapłacił za niego M. J. (1) 1290 złotych (83 złotych za gram). Następnego dnia sprzedawca przekazał towar wraz z w/w łańcuszkiem nadzorecy lombardów M. H..

W dniu 12 marca 2014r. M. J. (1) udał się do innego lombardu przy ul. (...) pawilon nr (...) w W., także należącego do J. K. (1) i R. S., gdzie pracował akurat S. L., którego zapytał czy kupuje złoto, po czym pokazał mu pierścionek i zapytał ile może za niego dostać. Sprzedawca ustalił, że pierścionek jest złoty ma próbę 585 i wagę 4,5 grama i zaproponował mu za niego 260 złotych, na co M. J. (1) przystał.

M. J. (1) pieniądze, które uzyskał ze sprzedaży biżuterii w większości przeznaczył na heroinę.

W dniu 12 marca 2014r. funkcjonariusze policji st. sierż. J. N. (1), st. asp. R. L. i sierż. J. N. (2) zatrzymali w charakterze podejrzanego A. J. (1) i dokonali przeszukania mieszkania, zajmowanego przez małżonków J. w G. z negatywnym skutkiem.

Tego samego dnia M. J. (1) został zatrzymany przez funkcjonariuszy policji mł. asp. J. K. (2), st. asp. R. L. i sierż. szt. P. H. w okolicy ul. (...) w W. i doprowadzony do KRP (...). Następnie okazał on policjantom lombardy, w których sprzedawał biżuterię. W lombardzie przy ul. (...) lokal (...) S. L. wydał przy tym funkcjonariuszom skradziony pierścionek. M. J. (1) ujawnił także policjantom, gdzie schował resztę biżuterii, tj. w garażu K. B. przy ul. (...) w W.. Tam funkcjonariusze znaleźli dwa zegarki i zawieszki koloru złotego.

Odzyskana biżuteria została zwrócona K. B..

Powyższy stan faktyczny ustalono w oparciu o: zeznania: pokrzywdzonej K. B. (k. 3 – 5, 39 – 40, 68 – 69v, 226 - 229), świadków: K. W. (1) (k. 31, 70v, 234 - 235), S. L. (k. 34, 256) i oskarżonego M. J. (1) (k. 45 – 46, 66, 66v, 89, 209 - 211), opinii – wyceny o wartości biżuterii (k. 72 – 79) oraz w oparciu o protokoły: oględzin (k. 9 – 12), zatrzymania osoby (k. 14, 14v, 22, 22v), przeszukania mieszkania (k. 15 – 16v), zatrzymania rzeczy (k. 23 - 25), oględzin rzeczy (k. 47 – 52), przeszukania garażu (k. 26 – 28) notatek urzędowych (k. 1, 1v, 13, 13v, 20, 21, 29, 29v), notatki pooględzinowej (k. 56), śladów (k. 57, 58), „odwołania” oskarżonego (k. 118 – 119), dokumentację medyczną (k. 147 – 163v), opinię sądowno – psychiatryczną (k. 203 – 207) oraz dodatkowo w oparciu o zeznania świadka M. H. (k. 37, 236, 246v).

Oskarżony M. J. (1) przyznał się do popełnienia zarzuczonego mu czynu zarówno w postępowaniu przygotowawczym jak i przed Sądem (k. 45 – 46, 66, 66v, 89, 209 - 211), kwestionując przy tym ilość zabranych z mieszkania K. B. przedmiotów.

W toku postępowania przygotowawczego wyjaśnił on, iż żona nic nie wiedziała o tym, iż dokonał on włamania do mieszkania K. B.. Podkreślił, iż zrobił to z biedy. Wiedział, że Pani B. wówczas nie było w domu, ale tego nie planował. W jej garażu miał swoje narzędzia. Gdy był tam 11.03.2014r. to wziął z niego „diaks” i wszedł na taras jej mieszkania. Tam przeciął kłódki od kraty zabezpieczającej drzwi tarasowe i wyciął otwór w tych drzwiach. Z mieszkania zabrał dwa zegarki, wisiołek, pierścionek i jeden łańcuszek. Po czym wrócił do garażu, gdzie zostawił „diaks”, dwa zegarki i wisiołek. Ze sobą zabrał łańcuszek i pierścionek. Tego samego dnia łańcuszek sprzedał w lombardzie za kwotę 1200 złotych, a kolejnego dnia - pierścionek za 210 złotych. Podkreślił, iż nie ukradł wówczas dwóch łańcuszków, a tylko jeden oraz że nie ukradł bransolety.

Przesłuchiwany drugi raz w postępowaniu przygotowawczym oskarżony wyjaśnił, że oprócz włamania i kradzieży rzeczy do których się przyznał, nic więcej Pani B. nie zabrał. Był to jedyny raz kiedy tak postąpił. Nigdy nie ukradł jej pieniędzy, innej biżuterii, czy też innych rzeczy. Wskazał przy tym, iż pamięta zdarzenie sprzed 6-7 miesięcy, gdy Pani B. mówiła, iż zginął jej portfel i pieniądze, które znalazła około 3 tygodni temu. Potem powiedziała, że włożyła ten portfel w miejsce, o którym zapomniała. Dodał, że gdy płaciła mu za pracę, to zawsze miała przygotowane pieniądze, stąd nie mógł on wiedzieć, gdzie je trzymała.

W kolejny raz w toku dochodzenia odmówił składania wyjaśnień.

Przed Sądem na rozprawie M. J. (2) wyjaśnił, iż rzeczy na które wskazywała pokrzywdzony nie byłby w stanie zabrać ze sobą. Poszedł do niej do domu w dniu zdarzenia, wiedząc, że jej nie ma. Dokonał wówczas włamania, będąc na głodzie narkotykowym i nie myśląc racjonalnie. Włamał się do jej mieszkania przez taras, będący nad garażem. Przeciął szlifierką podłączoną do prądu w garażu kłódki przy drzwiach i wszedł do środka. Z jej pokoju, ze szkatułki, będącej w szufladzie komody zabrał: dwa łańcuszki złote, dwie bransoletki i pierścionek z oczkiem (ten wskazany w zarzucie o wartości 500 złotych). Schował te rzeczy do kieszeni spodni jeansowych i wyszedł. Nie miał wówczas żadnej torby, ani plecaka. W mieszkaniu tym był 15-20 minut. Po czym pojechał do dwóch lombardów przy ul. (...) i jednego przy ul. (...). W lombardach przy ul. (...) sprzedał dwie bransoletki i dwa łańcuszki, a pierścionek przy ul. (...). Łącznie uzyskał 1 400 złotych (w tym 800 zł za bransoletkę), które wydał na heroinę. Kupił 8 działek za 500 – 600 złotych.

Po odczytaniu wyjaśnień z k. 45-46, oskarżony stwierdził, iż dokładnie nie pamięta czy wziął także zegarki oraz czy łańcuszki, które zabrał miały wisioriki. Pieniądzy na pewno nie brał. Za pieniądze ze sprzedanych rzeczy zrobił także zakupy do domu. Nie wszystko wydał na heroinę. W mieszkaniu pokrzywdzonej bywał raz w miesiącu, tam pojawiała się także pani z Ukrainy, która sprzątała raz w tygodniu.

Sąd zważył, co następuje.

Całościowa analiza dowodów przeprowadzonych w toku przewodu sądowego na rozprawie głównej wskazywała na sprawstwo i winę oskarżonego M. J. (1) kradzieży z włamaniem dokonanej w dniu 11 marca 2014r. do mieszkania pokrzywdzonej K. B..

Powyższe wynikało z wyjaśnień samego oskarżonego M. J. (1), który przyznając się do popełnienia w/w kradzieży z włamaniem wskazał, kiedy i w jaki sposób jej dokonał (pokonując zabezpieczenia drzwi tarasowych przy użyciu szlifierki kątovej), jaką biżuterię zabrał z mieszkania pokrzywdzonej (rozbieżności na tym tle zostaną wyjaśnione niżej), w których lombardach w W. jej część sprzedał i gdzie ukrył część pozostałą. Oskarżony przy tym wskazał na co przeznaczył zdobyte ze sprzedaży biżuterii w lombardach pieniądze (w większości na heroinę).

Wyjaśnienia M. J. (1) były wiarygodne co do tego kiedy i w jaki sposób dokonał on włamania do mieszkania K. B., a przy tym były zbieżne z wiarygodnymi zeznaniami samej pokrzywdzonej (k. 3 – 5, 226 - 229), która zeznała, iż w dniu 11 marca 2014r. o godzinie 6.40 wyszła z domu, koło godz. 14.00 wróciła, a około 16.00 zauważyła w mieszkaniu otwarte drzwi do pokoju obok tarasu (zwykle były zamknięte), a potem - naklejoną gazetę na drzwiach tarasowych. Po jej odklejeniu, dostrzegła dziurę w drzwiach o średnicy 10 cm. Tego dnia udostępniła do oględzin funkcjonariuszkom policji swój garaż, gdzie znaleziono szlifierkę kontową do cięcia metalu, a jeszcze wcześniej przy drzwiach tarasowych z wyciętą dziurą do jej mieszkania - opiłki metalu, które mogły powstać od użycia tej szlifierki. Pokrzywdzona od początku o tę kradzież z włamaniem podejrzewała małżonków A. i M. J. (1), a bardziej oskarżonego, logicznie i spójnie argumentując, iż systematycznie bywali u niej w domu i pomagali jej (A. J. (1) - przy sprzątanii, gotowaniu i zakupach, a M. J. (1) – przy myciu okiem i drobnych naprawach), stąd znali realia jej egzystencji (układ mieszkania, gdzie trzymała oszczędności i że co tydzień wychodziła z mieszkania do Instytutu).

Wyjaśnienia oskarżonego korespondowały także z pozostałym materiałem dowodowym zebrany w sprawie, w tym z treścią protokołu oględzin mieszkania pokrzywdzonej (k. 9 – 12), w którym opisano m.in. ślady pochodzące z podeszwy butów i linii papilarnych sprawcy włamania i wskazano na skutki tego włamania takie jak: przecięte kłódki, fragmenty

zawiasów kraty ze śladami cięcia, otwór wycięty w drzwiach o wymiarach 15x15 cm, który przykrywał fragment gazety z taśmą klejącą. Zabezpieczone na miejscu ślady załączono do akt (k. 57, 58) i opisano je w notatce pooględzinowej (k. 56).

Wyjaśnienia oskarżonego korelowały również z zapisami protokołu przeszukania garażu przy ul. (...) w W. (k. 26 – 28), w którym znaleziono zawieszkę, dwa zegarki, buty formy (...) o rozmiarze 46 oraz szlifierkę kątową marki (...) wraz z pudełkiem, tarczami kluczem oraz treścią notatek urzędowych (k. 1, 1v, 20, 21, 29, 29v).

Autentyczność i prawdziwość wyżej wymienionych zgromadzonych w sprawie dowodów nieosobowych nie była przez strony kwestionowana, nie wzbudziła ona także wątpliwości Sądu, który z tego względu nie odmówił im wiary i mocy dowodowej.

W przedmiocie ilości rzeczy, których zaboru w dniu 11 marca 2014r. dokonał M. J. (1), Sąd oparł się w tej mierze na jego wyjaśnieniach, złożonych w toku postępowania przygotowawczego (k. 45 – 46, 66, 66v), gdyż w bliskiej odległości czasowej od zdarzenia, dobrze on je pamiętał i nie miał przy tym dłuższej sposobności aby wykreować korzystną dla siebie wersję wyjaśnień. Wówczas miał on także zachowaną szczegółową pamięć, w kontekście ilości i rodzaju przedmiotów, które zabrał z mieszkania pokrzywdzonej. Wskazał on bowiem spójnie i logicznie, iż zabrał z mieszkania pokrzywdzonej: dwa zegarki, wisiorek (zawieszka), pierścionek i jeden łańcuszek. Tego samego dnia łańcuszek sprzedał w lombardzie za kwotę 1200 złotych, a kolejnego dnia - pierścionek w innym lombardzie za 210 złotych. Podkreślił, iż nie ukradł wówczas dwóch łańcuszków, a tylko jeden oraz że nie ukradł bransolety. Do tych lombardów oskarżony następnie zaprowadził funkcjonariuszy policji. Odzyskano przy tym z lombardu przy ul. (...) sprzedany przez oskarżonego pierścionek. Wynika to bezspornie także z treści protokołów zatrzymania rzeczy w w/ w lombardzie (k. 23 - 25) oraz oględzin rzeczy, wśród których znajdował się w/w pierścionek (k. 47 – 52). Powyższe potwierdziły także spójnie notatki urzędowe (k. 20, 21 i 29, 29v).

Oskarżony wiarygodnie przyznał także, iż wisiorek (zawieszka) i dwa zegarki ukrył w garażu pokrzywdzonej. Potwierdziła to spójnie treść protokołów przeszukania garażu przy ul. (...) w W. (k. 26 – 28), w którym znaleziono m.in. w/w zawieszka i dwa zegarki, a także potwierdziły to notatki urzędowe (k. 20, 21, 29, 29v).

Ta wersja wyjaśnień oskarżonego pozostaje spójna z innymi dowodami zgromadzonymi w sprawie, w tym w zeznaniach złożonymi przez świadków: K. W. (1) (k. 31, 70v, 234 - 235) i S. L. (k. 34, 256), będących pracownikami lombardów, do których przyszedł oskarżony celem sprzedaży w/w biżuterii. Przy tym wysoki walor dowodowy Sąd przypisał zeznaniom świadków, złożonym w postępowaniu przygotowawczym, gdy dobrze pamiętali oni oskarżonego, z racji iż przesłuchano ich w ciągu dwóch dni od jego wizyty w lombardach. Przed Sądem świadkowie nie pamiętali już oskarżonego z uwagi na ponad roczny upływ czasu od zdarzenia oraz specyfikę ich pracy, polegającą na rutynowej obsłudze znacznej ilości klientów. Potwierdzili oni jednak przed Sądem swoje uprzednie zeznania.

Z zeznań K. W. (2) (k. 31), zatrudnionego w lombardzie przy ul. (...) w W. złożonych w dochodzeniu spójnie wynikało, iż w dniu 11 marca 2014r. około godzin popołudniowych przyszedł do niego do lombardu oskarżony z łańcuszkiem. Świadek ustalił za pomocą odczytników, iż łańcuszek był złoty, miał próbkę „750” i wagę 15,54 grama. Zapłacił mu za niego 1290 złotych (przyjmując górną granicę ceny 83 złotych za gram). Z kolei oskarżony podał w swoich wyjaśnieniach złożonych w dochodzeniu nieco mniejszą kwotę, ale zbliżoną.

Według dalszych zeznań K. W. (2) następnego dnia sprzedawca przekazał towar, w tym w/w łańcuszek, nadzorcy lombardów M. H., który najprawdopodobniej zawiózł wszystko do szefa. Kolejnego dnia do lombardu przyjechali policjanci wraz oskarżonym, co do którego świadek wówczas był pewien, że kupił od niego łańcuszek. Po odjeździe policjantów, świadek analizował jeszcze co kupił od oskarżonego i wyszło mu, że to musiał być łańcuszek. Przy tym w dniu 11 marca 2014r. kupił jedynie kilka rzeczy od paru osób. Stąd, zdaniem Sądu, świadek bez trudu mógł wówczas sobie przypomnieć co kupił od oskarżonego.

Z kolei przed Sądem K. W. (2) podał (k. 235), iż nie pamięta oskarżonego na 100%, ale wydaje się mu, że to on był u niego w lombardzie tylko z łańcuszkiem i na pewno nic mu więcej wtedy nie przekazywał.

Z zeznań S. L., zatrudnionego w lombardzie przy ul. (...) pawilon(...) w W. złożonych w dochodzeniu (k. 33) także wynikało, iż doskonale pamiętał on wizytę oskarżonego w lombardzie około godzin popołudniowych w dniu 12 marca 2014r., gdy przyszedł on do niego z pierścionkiem i zapytaniem ile może za niego dostać. Sprzedawca ustalił, że pierścionek ma próbę 585 i wagę 4,5 grama i zapłacił mu za niego 260 złotych. M. J. (1) w swoich wyjaśnieniach w dochodzeniu wskazał na nieco niższą kwotę, co nie podważa tu jednak korelacji jego wyjaśnień z zeznaniami świadka.

Zgodnie z zeznaniami świadka S. L. około godziny 17.00 tego samego dnia ponownie przyszedł do lombardu oskarżony wraz z policjantami, którym świadek wydał w/w pierścionek. Zeznania S. L. korelują także z treścią protokołów zatrzymania rzeczy w lombardzie przy ul. (...) w W. (k. 23 - 25) oraz oględzin rzeczy, wśród których znajdował się w/w pierścionek (k. 47 - 52).

Z kolei przed Sądem S. L. podał (k. 256), iż nie pamięta oskarżonego, gdyż miesięcznie w jego punkcie przewija się po 200 osób.

Niski walor dowodowy przypisano wyjaśnieniom oskarżonego, które złożył on przed Sądem. Ich ocena przez pryzmat innych dowodów zgromadzonych w sprawie wykazała, iż były one niewiarygodne, m.in. z racji zacierania się w pamięci oskarżonego informacji, w tym detalu, którym jest dla niego - jako mężczyzny rodzaj kobiecej biżuterii. Oskarżony przed Sądem (k. 210), odmiennie, niż w postępowaniu przygotowawczym np. podał, iż z mieszkania pokrzywdzonej zabrał dwa łańcuszki, dwie bransoletki i pierścionek z oczkiem o wartości 500 zł, poza tym nie pamiętał czy zabrał zegarki, pomimo tego, że akurat te przedmioty zostały zabezpieczone w garażu pokrzywdzonej przez funkcjonariuszy policji. Nie pamiętał też czy łańcuszki posiadały wisioriki. Wskazał także odmiennie, niż w dochodzeniu, że po kradzieży z włamaniem pojechał do dwóch lombardów przy ul. (...) i jednego przy ul. (...). W lombardach przy ul. (...) sprzedał dwie bransoletki i dwa łańcuszki, a pierścionek przy ul. (...). Łącznie uzyskał 1 400 złotych (w tym 800 zł za bransoletkę). Powyższe jego twierdzenia (co do wszystkich sprzedanych przedmiotów i ceny którą za nie uzyskał) nie korespondowały z pozostałymi dowodami zgromadzonymi w niniejszej sprawie, w tym z wyżej ukazanymi zeznaniami K. W. (1) i S. L..

Z dużą uwagą i ostrożnością Sąd ocenił przy tym zeznania pokrzywdzonej złożone w postępowaniu przygotowawczym jak i przed Sądem, a następnie zestawiał tę ocenę z pozostałym wyżej ukazanym materiałem dowodowym w sprawie, tj. z zeznaniami świadków: K. W. (1) (k. 31, 70v, 234 - 235), S. L. (k. 34, 256) i oskarżonego M. J. (1) (k. 45 - 46, 66, 66v, 89, 209 - 211) oraz z treścią protokołów: oględzin (k. 9 - 12), zatrzymania osoby (k. 14, 14v, 22, 22v), przeszukania mieszkania (k. 15 - 16v), zatrzymania rzeczy (k. 23 - 25), oględzin rzeczy (k. 47 - 52), przeszukania garażu (k. 26 - 28) notatek urzędowych (k. 1, 1v, 13, 13v, 20, 21, 29, 29v). Taka ocena zezwoliła na przyjęcie w sposób jednoznaczny, spójny i pewny, że w dniu 11 marca 2014r. w wyniku włamania oskarżony dokonał zaboru z jej mieszkania: jednego złotego łańcuszka, dwóch zegarków, jednego złotego pierścionka oraz złotej zawieszki.

Co do szeregu innych wymienionych przez K. B. przedmiotów (jak na k. 68v - 69v: złotego naszyjnika o wartości około 3.000 złotych, złotego łańcuszka o wartości około 600 złotych, złotej bransolety o wartości około 1.200 złotych, złotego pierścionka z oczkiem o wartości około 500 złotych, wazonu z kryształu o wartości około 70 złotych, dwóch pater wykonanych z kryształu o wartości około 150 złotych, kompletu sześciu sztuk porcelanowych filiżanek z podstawkami o wartości około 120 złotych, sześciu sztuk srebrnych łyżeczek o wartości około 500 złotych, odznaczenia Krzyż Komandorski z Gwiazdą, odznaczenia Polonia Restituta oficerskiego, odznaczenia Polonia Restituta kawalerskiego, odznaczenia „World Price for Children”, książki wydanej w 1870 roku, pieniędzy w kwocie 2.900 złotych) jej zeznania nie korelowały z innymi dowodami, a przy tym były niekonsekwentne i wewnętrznie niespójne. Ewaluowały one w toku postępowania przygotowawczego w kierunku wskazywania co raz większej ilości przedmiotów, które - jej zdaniem - oskarżony zabrał w wyniku włamania do jej mieszkania w dniu 11 marca 2014r. Z kolei przed Sądem pokrzywdzona w dużej mierze wskazywała na swoją niepamięć co do tego, co w istocie zabrał z jej mieszkania oskarżony w dniu zdarzenia.

W szczególności, w postępowaniu przygotowawczym w dniu zdarzenia K. B. podała (k. 3-5), iż w tym dniu zobaczyła, że zniknęły jej dwa złote łańcuszki (w tym jeden gruby), złoty zegarek na bransoletce radziecki (niesprawny) i bransoletka złota (cienka). Podała, iż została pokrzywdzona na kwotę 1 500 złotych. Zazaczyła przy tym, że ma ogromne mieszkanie, dużo rzeczy i mebli, stąd nie może powiedzieć czy coś jeszcze jej zginęło.

Po okazaniu pokrzywdzonej zabezpieczonej (odzyskanej) w sprawie biżuterii (k. 39 – 40), tj. dwóch zegarków, wisiorka i pierścionka rozpoznała one te przedmioty jako swoją własność i dodała, iż brakuje wśród tych przedmiotów łańcuszka od wisiorka (średniej grubości i o długości około 70 cm) oraz jeszcze jednego łańcuszka (o grubości około 5 mm), bransoletki o szerokości około 5 mm. Nie była przy tym w stanie wskazać wartości tych przedmiotów.

Przesłuchiwana kolejny raz w toku postępowania przygotowawczego (k.68v- 69v) K. B. zeznała, iż sprawdziła dokładnie mieszkanie i okazało się, iż zostały jej skradzione następujące rzeczy: złoty naszyjnik o wadze około 29 gram i wartości 3000 złotych, dwa złote łańcuszki po 10 gram o wartości łącznej 1200 złotych, złota bransoleta o wadze około 10 gram i wartości 1200 złotych, złoty zegarek damski ze złotą bransoletą o wartości około 2 000 złotych, złoty zegarek damski ze złotą bransoletą o wartości około 1 500 złotych, złoty pierścionek z oczkiem o wartości 500 złotych, złoty pierścionek z brylantami i turkusami o wartości 2000 złotych, wazon z kryształami o wartości 70 złotych, dwie patery z kryształami o wartości 150 złotych, filiżanki z podstawkami porcelanowe (komplet 6 sztuk) o wartości 120 złotych, 6 srebrnych łyżeczek o wartości 500 złotych, odznaczenie krzyż komandorski z gwiazdą, odznaczenie Polonia Restituta oficerskie, odznaczenie Polonia Restituta kawalerskie, odznaczenie „World Price for Children”, książka wydana w 1870 roku, gotówka w kwocie 2 900 złotych, złota zawieszka o wartości 500 złotych. Według pokrzywdzonej suma jej strat ostatecznie wyniosła 16 640 złotych.

Przed Sądem w dniu 7 maja 2015r. (k. 226 - 229) pokrzywdzona zeznała, iż po kradzieży stopniowo stwierdzała co jej zginęło, co nie było dla niej proste z racji dużej powierzchni mieszkania. Na początku, tj. półtorej roku temu zginęło jej około 2 000, czy też 2 500 złotych. Zginęła też jej biżuteria: pierścionki - nie pamiętała jednak dokładnie ile. Wskazała na wisiorek i odznaczenia i dodała, że wszystko spisał na kartce. Stwierdziła także: „ja wszystkiego nie pamiętam minęło półtorej roku od zdarzenia, a ja nie żyję wspomnieniami”.

Ostatecznie przed Sądem pokrzywdzona zeznała (k. 228), że zniknęły jej złoty naszyjnik, złoty łańcuszek, drugi złoty łańcuszek z wisiorkiem, bransolety złote. Po czym dodała, że „dokładnie teraz nie pamiętam”. W dalszej kolejności wymieniła, iż zginęły jej dwa zegarki i złoty pierścionek z oczkiem, zaznaczając, swoją niepamięć co do w/w pierścionka. Stanowczo jednak wskazała, iż zginął jej złoty pierścionek z brylantami i szafirami, który został zabezpieczony w sprawie. Pokrzywdzona nie pamiętała czy został jej skradziony wazon kryształowy, a z dwóch pater, które miały jej zginąć wskazała, iż pamięta tylko o jednej. Co do kompletu z porcelany wskazała, iż składał się on z sześciu sztuk porcelanowych filiżanek, które zostały rozbite, tj. w jadalnym pokoju w stylu góralskim pokrzywdzona zobaczyła tę pobitą porcelanę. Trudno było jej przy tym zauważyć zniknięcie filiżanek gdyż, były one wyciągane rzadko, tylko jak przychodzili goście. Skradziono jej także komplet sześciu sztuk srebrnych łyżeczek, odznaczenia, książkę z 1800 roku, która - zdaniem pokrzywdzonej - także mogła się rozlecieć, złotą zawieszki oraz pieniądze, których kwoty konkretnie nie wskazała. Przyznała jednak, że mogło to być 2 900 złotych.

Powyższe zeznania pokrzywdzonej co do szeregu podanych przez nią przedmiotów, które - jej zdaniem - ukradł oskarżony w dniu 11 marca 2014r., nie tylko nie znajdują spójnego poparcia w innych dowodach, ale również wiążą się z nie dającymi się usunąć w sprawie wątpliwościami, które ostatecznie należało ocenić przez pryzmat zasady z art. 5 § 2 k.p.k., na korzyść oskarżonego. Sądowi orzekającemu w niniejszej sprawie znane są przy tym wytyczne, iż reguły in dubio pro reo nie można wykorzystywać, jako instrumentu pozwalającego w sposób uproszczony traktować stwierdzone w toku procesu wątpliwości. Aktywizacja w procesie karnym działania nakazu rozstrzygnięcia wątpliwości w kierunku korzystnym dla oskarżonego dopiero przeciw następuje w ostateczności. W szczególności wówczas, gdy po przeprowadzeniu wszystkich możliwych i pomocnych dla wyjaśnienia danej kwestii dowodów i przeprowadzeniu ich oceny w sposób respektujący wymogi art. 7 k.p.k. oraz dokonaniu wyników z tej oceny ustaleń, nadal istnieją, co do tej kwestii nieusuwalne wątpliwości. Wtedy to można i należy wytłumaczyć je na korzyść oskarżonego. Pogląd ten jest od lat konsekwentnie wyrażany, tak w piśmiennictwie (por. M. Cieślak, Polska procedura karna. Podstawowe założenia

teoretyczne. Wyd. III, Warszawa, 1984, s. 358-359, R. Ponikowski, Zasada in dubio pro reo w teorii i orzecznictwie (Zarys problematyki) (w:) Rzetelny proces karny. Księga jubileuszowa Profesor Zofii Świdy pod red. J. Skorupki, Warszawa 2009, s. 199-219), jak i w orzecznictwie (wyroki SN z: 15 stycznia 2015r., V KK 361/14, LEX nr: 1652709; 16 stycznia 1974 r., II KR 315/73, OSNKW 1974, z.5, poz. 97; 25 czerwca 1991 r., WR 107/91, OSNKW 1992, z. 1-2, poz. 14; 20 października 2004 r., II KK 294/04, Prok. i Pr. 2005, z. 5, poz. 3, a także postanowienie tego Sądu z dnia 28 listopada 1996 r., V KKN 215/96, Prok. i Pr. 1997, nr. 5, s. 4). Taka sekwencja zdarzeń procesowych musi zatem każdorazowo poprzedzać decyzję o skorzystaniu z omawianej reguły. Od żadnego z tych, podejmowanych w ich toku, obowiązków (kompletnego przeprowadzenia możliwych - w danej "wątpliwej" kwestii - dowodów, dokonania, wg rygorów art. 7 k.p.k., oceny wiarygodności tych dowodów i określenia ich przydatności dla usuwania owych "wątpliwości" oraz poczynienia w oparciu o taką analizę dowodów stanowczych ustaleń) sąd orzekający nie może się uchylić, czy też wykonać je niedokładnie i nierzetelnie. Trafnie Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 29 stycznia 1997 r. (V KKN 292/96, Prok. i Pr. Nr 9, s. 7) zauważył, iż "stwierdzenie istnienia stanu nie dających się usunąć wątpliwości zależy od rezultatu analizy dowodów, prowadzonej z respektowaniem kryteriów ocen wskazanych w art. (obecnie) 7 k.p.k., i w tym znaczeniu stan ten daje się zobiektywizować". Wobec powyższego zasady in dubio pro reo nie wolno ani rozumieć, ani wykorzystywać do uproszczonego prowadzenia postępowania i traktowania pojawiających się w jego toku wątpliwości.

Wykładnia językowa art. 5 § 2 k.p.k. nie pozostawia wątpliwości, że przewidziany w nim nakaz tłumaczenia nie dających się usunąć wątpliwości aktualizuje się tylko wtedy, gdy takie rzeczywiście zaistnieją (K. Sychta, Glosa do postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 16 czerwca 2005 r., II KK 257/04, WPP 2006 r., z. 3, s. 135).

W realiach niniejszej sprawy takie wątpliwości zaistniały. Z zeznań K. B. wynikało bowiem, iż była ona właścicielką wielu wartościowych przedmiotów, które trzymała w swoim mieszkaniu o dużej powierzchni, co sprawiało jej trudność w bieżącej kontroli stanu posiadania tych przedmiotów. Np. wezwanym na interwencję w dniu 11 marca 2014r. funkcjonariuszkom policji nie była w stanie oszacować strat, gdyż nie miała pewności co jej tego dnia zginęło. Dopuszczała np. myśl, że złoty naszyjnik mógł być jej skradziony wcześniej, co dostrzegła dopiero w dniu 11 marca 2014r. (notatka urzędowa na k. 1,1v).

Z zeznań pokrzywdzonej K. B. wynikało, że na długo przed dniem zdarzenia zaczęła ona dostrzegać, że giną jej pieniądze. W grudniu 2013r. zauważyła, że zginęło jej 250 Euro z szuflady bufetu w pierwszym pokoju, w styczniu 2014r. dostrzegła brak 2 000 złotych w innej szufladzie, a w lutym 2014r. – brak 700 złotych z większej odłożonej kwoty w szafce przy tapczanie w dużym pokoju. O tę kradzież podejrzewała małżonków J., a bardziej M. J. (1). Systematycznie w jej mieszkaniu przebywała A. J. (1), wykonująca prace domowe (gotowanie, sprzątanie i robienie zakupów), która przyjeżdżała do niej raz w tygodniu, a czasem częściej. A. J. (1) zabierała czasem ze sobą męża M. J. (1), który także pomagał pokrzywdzonej, tj. mył okna i dokonywał drobnych napraw. A. J. (1) i jej mąż poruszali się swobodnie po jej mieszkaniu. Wiedzieli przy tym kiedy dostawała ona emeryturę i wypłatę, oraz gdzie chowała oszczędności.

K. B. także przyznała, iż gdy byli u niej małżonkowie J., to pracowała w pokoju, czasem z niego wychodziła. Nie patrzyła przy tym A. J. (1) „na ręce”, gdyż miała do niej zaufanie. Pokrzywdzona wyraziła także obawę, iż mogli oni także pod jej nieuwagę dorobić do tego mieszkania klucze. Jak wskazała, początkowo oskarżonemu wierzyła, tj. do czasu gdy w styczniu 2014r. zginęły jej pieniądze euro. Był to moment, w którym straciła zaufanie do niego i wymieniła zamek w drzwiach wejściowych, a o tę wymianę nie poprosiła oskarżonego, co zwykle czyniła przy różnych pracach technicznych.

Sąd nie dał przy tym wiary wyjaśnieniom oskarżonego sugerującym, iż pokrzywdzona sama gubiła przedmioty, czy też próbującym przekierować uwagę Sądu na inną osobę z Ukrainy, która miała pracować w domu pokrzywdzonej. Bardziej wiarygodne, spójne i rzeczowe były w tej mierze zeznania pokrzywdzonej. Stwierdziła ona np., iż biżuterię kładła w jednym miejscu i nie zdarzały jej się sytuacje, w których ginęłyby jej przedmioty, pieniądze, które potem odnajdywała. Zaznaczyła także stanowczo, że w jej mieszkaniu przebywali (tj. pracowali), jedynie małżonkowie J.. Pokrzywdzona przy tym rzadko, po śmierci męża, przyjmowała gości.

Pokrzywdzona trzymała przy tym wartościowe przedmioty w sposób łatwo dostępny nie tylko dla siebie, ale i dla innych, osób które przebywały w jej mieszkaniu. Jak bowiem podała (k. 227) pierścionek z brylantami i szafirami był w pokoju w którym pracowała w bufecie z drzwiami i szufladami, który starała się zamykać na klucz, który jednak pasował do wszystkich szaf. Odznaczenia trzymała zaś w osobnych pudełkach ustawionych na regale w bibliotece (ogólnej i fachowej).

Reasumując, powyższe wywody, należało stwierdzić, że oskarżony nie był jedyną osobą, która miała dostęp do mieszkania K. B., które miało dużą powierzchnię i w którym trzymała ona wiele wartościowych rzeczy, w tym biżuterię (bez szczególnego zabezpieczenia). Nie można zatem wykluczyć sytuacji, w której kradzieży pozostałych, wskazanych przez pokrzywdzoną, wartościowych przedmiotów z jej mieszkania dokonała inna osoba, nawet bliska dla oskarżonego, w sposób dyskretny i w zupełnie innym momencie. O czym K. B. dowiedziała się nie od razu, a dopiero po tym jak oskarżony ostentacyjnie włamał się do jej mieszkania. Wówczas zmobilizowana do ustalenia strat, odkryła ona braki w swoim mieszkaniu wielu cennych rzeczy. Jak podała, sporządziła nawet w tym przedmiocie listę.

Uzupełniająco należało dodać, że mając na uwadze zasady doświadczenia życiowego i okoliczność, iż oskarżony dokonał w dniu 11 marca 2014r. kradzieży z włamaniem do mieszkania K. B. celem szybkiego pozyskania środków na heroinę, nie można w sposób pewny przyjąć, iż zabierałby on z jej mieszkania np. odznaczenia, kryształowe wazon i patery, starą książkę oraz porcelanowe filiżanki i srebrne łyżeczki, w sytuacji, gdy takie przedmioty nie należą do tych szybko sprzedających się, do tego rzadko przyjmowane są one do lombardów, a handel nimi głównie odbywa się na cyklicznych targach staroci.

Świadek M. H., zajmujący się nadzorem nad lombardami, zeznał w postępowaniu przygotowawczym (k. 37), iż nie pamięta co zabierał z lombardu przy ul. (...) w W. w dniu 11 marca 2014r.. Przed Sądem zaś wskazał (k. 37, 246v), iż nigdy nie zabierał z lombardów kryształowych naczyń i książek „starych kruków”, porcelany też raczej nie zabierał. Świadek podał przy tym, iż w 2014r. nie przyjmowano do lombardów odznaczeń.

Z kolei S. L. przed Sądem zeznał (k. 256), iż do lombardu przyjmują jedynie złoto, biżuterię i elektronikę, a nie przyjmują medali, starych książek i porcelany.

Reasumując, zgromadzony w sprawie materiał dowodowy w sposób pewny, spójny i jednoznaczny zezwalał na uznanie oskarżonego M. J. (1) w ramach zarzucanego mu czynu za winnego tego, że w dniu 11 marca 2014 roku w W. przy ul. (...) dokonał włamania do mieszkania K. B. poprzez przecięcie kłódek do kraty zabezpieczającej drzwi tarasowe oraz wycięcie otworu w tych drzwiach, a następnie z wnętrza mieszkania dokonał kradzieży złotego łańcuszka o wartości 3.574 złotych, dwóch zegarków o wartości o złotych, złotego pierścionka z brylantami i szafirami o wartości 1.800 złotych oraz złotej zawieszki o wartości 2.240 złotych, tj. przedmiotów o wartości łącznej 7614 złotych na szkodę pokrzywdzonej.

Należy za orzecznictwem powtórzyć, iż dla wydania wyroku skazującego nie wystarczy "uzasadnione podejrzenie" popełnienia przestępstwa, ale całkowita pewność, brak jakichkolwiek wątpliwości w tym zakresie (wyrok SA w Katowicach z dnia 9.10.2014r., II AKa 309/14, KZS 2015/2/66). O braku takiej pewności dowodowej należy mówić w odniesieniu do pozostałych przedmiotów wskazanych w zarzucie aktu oskarżenia, tj. nie ma bezspornych i wzajemnie powiązanych w sprawie dowodów wskazujących na to, że to oskarżony dokonał zaboru w dniu zdarzenia, także: złotego naszyjnika o wartości około 3.000 złotych, złotego łańcuszka o wartości około 600 złotych, złotej bransolety o wartości około 1.200 złotych, złotego pierścionka z oczkiem o wartości około 500 złotych, wazonu z kryształu o wartości około 70 złotych, dwóch pater wykonanych z kryształu o wartości około 150 złotych, kompletu sześciu sztuk porcelanowych filiżanek z podstawkami o wartości około 120 złotych, sześciu sztuk srebrnych łyżeczek o wartości około 500 złotych, odznaczenia Krzyż Komandorski z Gwiazdą, odznaczenia Polonia Restituta Oficerski, odznaczenia Polonia Restituta Kawalerski, odznaczenia World Price for Children, książki wydanej w 1870 roku, pieniędzy w kwocie 2.900 złotych.

Dlatego Sąd zmienił opis zarzucanego oskarżonemu czynu i wyeliminował z niego w/w przedmioty, a tym samym ustalił niższą łączną wartość szkody na kwotę 7 614 złotych.

Ustalając wartość przedmiotów, których zaboru bezspornie dokonał oskarżony, w wyniku włamania do mieszkania K. B. w dniu 11 marca 2014r, Sąd oparł się na opinii – wycenie o wartości biżuterii sporządzonej przez mgr inż. T. K. biegłego sądowego z zakresu jubilerstwa i kamieni jubilerskich (k. 72 – 79). Na podstawie tej opinii Sąd przyjął, wartość złotego łańcuszka na kwotę 3.574 złotych (przy jego próbie 0,750 i masie 15,54 gram), co zegarków uznał, iż nie mają one wartości handlowej, a co do złotego pierścionka z brylantami i szafirami przyjął, iż posiada on wartość 1.800 złotych (przy jego próbie 0,583 i masie 4,50 gram), a co do złotej zawieszki uznał, iż jej wartość wyniosła 2.240 złotych (przy jej próbie 0,583 i masie 11,21 gram). Łącznie wartość w/w biżuterii stanowiła kwota 7614 złotych.

W ocenie Sądu biegły w sposób rzetelny przedstawił szacunek wartości w/w przedmiotów, co w sposób należyty uzasadnił. Opinia jego jest zrozumiała, jasna, pełna, rzeczowa, została sporządzona przez doświadczonego specjalistę. Odpowiada ona wszelkim wymogom prawnym i formalnym, jak również nie zawiera elementów, które podważałyby jej wiarygodność. Zarówno sama opinia, jak również kompetencje biegłego nie zostały przez strony zakwestionowane.

Z uwagi na fakt, iż w toku postępowania przygotowawczego zaistniały wątpliwości, co do poczytalności M. J. (1) zasięgnięto opinii biegłych lekarzy psychiatrów, celem zbadania oskarżonego pod tym kątem (k. 139). Sąd uznał pisemną opinię sądowo-psychiatryczną (k. 203 – 207) za wiarygodną i zasługującą na uwzględnienie, gdyż jest ona spójna, jasna i pełna. Opinia ta wydana została na podstawie analizy akt sprawy oraz badania ambulatoryjnego oskarżonego. Biegli nie stwierdzili w tej opinii u oskarżonego objawów choroby psychicznej ani upośledzenia umysłowego, a jedynie uzależnienie od opiatów i alkoholu. Biegli podkreślili, iż o ile oskarżony był w czasie czynu, jak twierdził, intoksykacji heroiną, to jako osoba uzależniona od opiatów od wielu lat – stan ten i skutki wprawienia się w stan odurzenia przewidywał lub mógł przewidzieć (art. 31 § 3 k.k.). Poczytalność oskarżonego w czasie czynu i w toku postępowania nie budziła wątpliwości. Dodali, że może on uczestniczyć w postępowaniu karnym. Biegli w sposób przejrzysty i wyczerpujący przedstawili swój wywód, a ich wnioski z końcowej części opinii zawierały logiczne argumenty wyjaśniające na brak przesłanek do uznania, że M. J. (1) działał miał w stanie niepoczytalności czy też poczytalności ograniczonej. Opinia była pełna, wyczerpująca i odpowiadała na wszystkie postawione biegłym pytania, ustosunkowując się jednoznacznie do każdego z nich.

Mając na uwadze powołane argumenty Sąd uznał, że postępowanie dowodowe wykazało winę oskarżonego M. J. (1) w popełnieniu czynu z art. 279 § 1 k.k. Nie można było przy tym dopatrzeć się okoliczności, które wyłączałyby możliwość przypisania oskarżonemu winy. Jest on osobą pełnoletnią, dojrzałą, poczytalną, nie działał pod wpływem błędu. Można więc było od niego wymagać zachowania zgodnego z obowiązującymi normami prawnymi, a jego postępowania nie usprawiedliwiają żadne okoliczności ekstremalne. Przypisanie winy oskarżonemu jest więc w pełni uzasadnione.

Przestępstwo określone w art. 279 § 1 k.k. jest przestępstwem powszechnym. Zachowanie sprawcy tego przestępstwa polega na zaborze cudzej rzeczy ruchomej w celu przywłaszczenia, przy czym zabór ten musi zostać dokonany z włamaniem – tym samym kradzież z włamaniem różni się od tzw. zwykłej kradzieży sposobem jej popełnienia, który charakteryzuje się połączeniem dwóch elementów: włamania oraz zaboru rzeczy. Konstrukcja przestępstwa przewidzianego w art. 279 §1 k.k. określa zatem dwie czynności sprawcze, z których pierwsza polega na przełamaniu zabezpieczenia rzeczy ruchomej (usunięciu przeszkody materialnej) zamykającego dostęp do rzeczy innym osobom, druga zaś sprowadza się do zaboru zabezpieczonej rzeczy ruchomej. Z uwagi na konstrukcję znamion przestępstwa kradzieży z włamaniem, zachowanie polegające na przełamaniu zabezpieczenia oraz zaborze rzeczy ruchomej stanowi jedno zdarzenie faktyczne (ten sam typ czynu w rozumieniu art. 11 § 1 k.k.), a w konsekwencji jedno przestępstwo o surowszym ustawowym zagrożeniu, uwarunkowanym sposobem zamachu na mienie, a związanym z usunięciem przeszkody (zabezpieczenia) chroniącej dostęp do rzeczy ruchomej, stanowiącej przedmiot zaboru (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 listopada 2003r. o sygn. II KK 5/03, Orzecznictwo Sądu Najwyższego w sprawach karnych, rocznik 2003, poz. 2360, s. 837).

Znamień "włamania" oznacza zachowanie polegające na usunięciu przeszkody, stanowiącej zabezpieczenie danego przedmiotu. Istota włamania sprowadza się nie tyle do fizycznego uszkodzenia lub zniszczenia przeszkody chroniącej dostęp do rzeczy, lecz polega na zachowaniu, którego podstawową cechą jest nieposzanowanie wyrażonej przez

dysponenta rzeczy woli zabezpieczenia jej przed innymi osobami (wyrok SA w Białymstoku z dnia 11 października 2013 r., II AKa 152/13, LEX nr 1388759).

Przez zabezpieczenie rozumieć należy część konstrukcji pomieszczenia zamkniętego, specjalne zamknięcie tego pomieszczenia lub inne specjalne zabezpieczenie rzeczy, utrudniające dostęp do tego pomieszczenia lub do rzeczy. Istotą zabezpieczenia nie jest uczynienie całkowicie niemożliwym dostępu osobom nieuprawnionym do zabezpieczonego przedmiotu w taki sposób, iż dostęp ten jest możliwy jedynie przy zastosowaniu siły fizycznej lub specjalnych środków technicznych, lecz stworzenie zewnętrznej bariery, jednoznacznie symbolizującej, że celem jej zainstalowania było wykluczenie dostępu do tych przedmiotów przez osoby nieuprawnione. Za zabezpieczenie uznać należy zamek w drzwiach, bramie itp., zamek w drzwiach samochodu, plomby w wagonie kolejowym, śruby na kranach zamykających cysternę, szyby w zamkniętych oknach lub zamkniętych drzwiach, kłódki umieszczone przy zamku bram, drzwi itp., plomby, specjalnie oznaczone (opieczętowane) taśmy sygnalizujące zamknięcie pomieszczenia przez odpowiednie służby lub osoby itp. Zabezpieczeniem jest tylko taka przeszkoda materialna, utrudniająca dostęp do rzeczy, która ma charakter specjalny, nie stanowi więc tzw. zwykłego zamknięcia. Zabezpieczenie oznacza, iż normalny dostęp do zabezpieczonej rzeczy jest niemożliwy. Nie może być uznane za zabezpieczenie na przykład zamknięcie drzwi na zwykłą klamkę, bez zamknięcia zamka na klucz, haczyk, zasuwkę itp., w takim bowiem przypadku istnieje możliwość normalnego dostępu do rzeczy.

Warunkiem odpowiedzialności za kradzież z włamaniem jest ustalenie koniunktywnie dwóch okoliczności: po pierwsze – że stanowiąca przedmiot zaboru rzecz ruchoma jest zabezpieczona, a więc istnieje specjalne urządzenie (mechaniczne lub elektroniczne), którego funkcją jest zamknięcie dostępu do rzeczy osobom nieuprawnionym; po drugie zaś - że to zabezpieczenie rzeczy zostało aktywowane i było uruchomione w chwili podejmowania przez sprawcę zamachu na zabezpieczone mienie (wyrok Sądu Najwyższego z dn. 3 lutego 1999r. o sygn. V K.K.N 566/98, Prok. i Pr. 1999, nr 7-8, poz. 7). Niespełnienie któregokolwiek ze wskazanych warunków wyklucza możliwość realizacji znamion czynu zabronionego określonego w art. 279 k.k. - w pierwszym przypadku z uwagi na brak zabezpieczenia rzeczy ruchomej, w drugim - ze względu na nieaktywność zabezpieczenia w chwili zamachu. W obu przypadkach zachowanie sprawcy nie stanowi przełamania zabezpieczenia zamykającego dostęp dla osób nieuprawnionych do rzeczy ruchomej.

Jednocześnie podkreślenia wymaga, że dla przyjęcia odpowiedzialności za kradzież z włamaniem nie ma znaczenia ilość pokonywanych przez sprawcę zabezpieczeń.

Pojęcie włamania obejmuje nie tylko uszkodzenie lub zniszczenie urządzeń stanowiących zamknięcie, w najszerszym znaczeniu tego słowa, swobodnego dostępu do rzeczy, lecz również pokonanie lub usunięcie przeszkody, którą stworzono dla ochrony rzeczy, dla jej zabezpieczenia i uniemożliwienia lub utrudnienia jej zaboru przez osoby nieposiadające uprawnień. Każde zatem działanie polegające na usunięciu lub pokonaniu takiej przeszkody, jak na przykład wyłamanie, uszkodzenie zamknięcia czy nawet otwarcie za pomocą podrobionego klucza lub wytrycha, stanowi pokonanie zabezpieczenia i jeśli towarzyszy mu zabór rzeczy, winno być kwalifikowane jako włamanie (W. Świda (w:) I. Andrejew, W. Świda, W. Wolter, Kodeks karny..., s. 634-635). W orzecznictwie również wskazuje się, że pojęcie włamania jest rozumiane szeroko, gdyż do jego istoty należy wdarcie się do zamkniętego pomieszczenia – skoro dane pomieszczenie pozostaje zamknięte, a więc zabezpieczone przed wtargnięciem niepowołanych osób, a sprawcy włamania posługują się kluczami, uzyskanymi od syna właścicieli, zasadnie należy przyjąć dokonanie kradzieży z włamaniem (wyrok SA w Katowicach z dn. 25.10.2005r. o sygn. II AKa 269/05, LEX nr 286464).

Przestępstwo określone w art. 279 § 1 k.k. jest przestępstwem materialnym, znamionnym skutkiem w postaci przywłaszczenia rzeczy przez sprawcę. Skutek zachowania sprawcy jest identyczny ze skutkiem przestępstwa określonego w art. 278 k.k.. Przestępstwo określone w art. 279 k.k. należy do kategorii tzw. przestępstw kierunkowych. Ustawa wymaga, aby zachowanie sprawcy było ukierunkowane na określony cel, którym jest przywłaszczenie rzeczy przez sprawcę. Przestępstwo to może być popełnione tylko w formie zamiaru bezpośredniego.

W wypadku kradzieży z włamaniem zamiarem bezpośrednim sprawcy objęte być musi także zachowanie polegające na przełamaniu zabezpieczenia. W odniesieniu do tego elementu znamion sprawca w płaszczyźnie intelektualnej musi

mieć co najmniej świadomość możliwości zrealizowania przez podejmowane przez niego zachowanie opisanego w ustawie stanu rzeczy, tzn. przełamania zabezpieczenia.

Dla przyjęcia kradzieży z włamaniem nie jest bezwzględnie konieczne, aby powzięcie przez sprawcę zamiaru zaboru rzeczy w celu przywłaszczenia czasowo poprzedzało moment przystąpienia do przełamania zabezpieczenia (dokonania włamania). Innymi słowy, zamiar przywłaszczenia rzeczy może wystąpić przed przystąpieniem do usuwania przeszkody (zabezpieczenia) albo może pojawić się u sprawcy równocześnie z podjęciem czynności przełamujących zabezpieczenie. Nie jest zatem możliwe uznanie za kradzież z włamaniem zachowania, w którym dopiero po przełamaniu zabezpieczenia u sprawcy powstał zamiar zaboru rzeczy. Włamanie jest bowiem środkiem wiodącym do celu, to znaczy do dokonania kradzieży, a zatem zamiar zaboru powinien wystąpić co najmniej równocześnie (jeśli nie z wyprzedzeniem czasowym) z podjęciem czynności polegających na pokonywaniu przeszkody materialnej. Kradzież w tym wypadku następuje przy wykorzystaniu specyficznego sposobu działania, jakim jest włamanie - w ujęciu znamion tego przestępstwa włamanie powinno być środkiem wiodącym, zgodnie z zamiarem sprawcy, do celu, tj. do dokonania kradzieży. Stąd też zamiar dokonania kradzieży musi wystąpić u sprawcy co najmniej jednocześnie z podjęciem działań zmierzających do przełamania zabezpieczenia, inaczej włamanie nie może zostać uznane za sposób wiodący do dokonania kradzieży (wyroki SN: z dnia 23 kwietnia 2013 r. o sygn. VKK 280/12, LEX: nr 1314495 oraz z dnia 9 września 1996r. o sygn. II K.K.N 58/96, OSNKW 1996, nr 11-12, poz. 81; S. Zabłocki, Przegląd orzecznictwa SN z zakresu prawa karnego materialnego, Palestra 1996, z. 11-12, s. 181; glosa do tego orzeczenia K. Buchała, OSP 1997, z. 2, s. 42 i n.; odmiennie D. Pleńska, O. Górniok (w:) System prawa karnego..., s. 439; W. Gutekunst, O położeniu przedmiotu wykonawczego kradzieży z włamaniem, NP 1956, nr 11-12, s. 61; J. Wróblewski, Kradzież z włamaniem. Z zagadnień rozumienia tekstów prawnych, RPEiS 1966, nr 3, s. 227 i n.; A. Marek, E. Pływaczewski, A. Peczeniuk, Kradzież i paserstwo..., s. 135).

W realiach niniejszej sprawy, Sąd uznał, że działanie oskarżonego M. J. (1) polegające na zaborze w celu przywłaszczenia biżuterii z mieszkania K. B. w łącznej kwocie 7 614 złotych, po uprzednim przełamaniu zabezpieczeń drzwi tarasowych do jej mieszkania przy użyciu szlifierki kątovej (przecięcie tą szlifierką kłódek do kraty zabezpieczającej drzwi tarasowej oraz wycięcie otworu w tych drzwiach), wyczerpało znamiona przestępstwa z art. 279 § 1 k.k.

Zabrana przy tym przez oskarżonego z mieszkania K. B. biżuteria była jej własnością, a zatem stanowiła rzecz cudzą, czego nie uszanował oskarżony. Po przełamaniu zabezpieczeń do jej mieszkania bezprawnie wszedł on w posiadanie znajdującej się tam biżuterii i zabrał ją w celu przywłaszczenia i rozdysponowania na własne cele. Po czym oddalił się z miejsca dokonania zaboru.

Działanie oskarżonego było przy tym umyślne, nastawione na określony cel, tj. pozyskania pieniędzy na własne potrzeby, w tym na heroinę. Oskarżony miał świadomość, iż biżuteria, którą zabiera nie jest jego własnością i nie ma on żadnego prawa, aby nią rozporządzać, a jednocześnie miał jasno określony cel (wolę) pozyskania i przywłaszczenia jej i dążył do jego realizacji. Oskarżony działał zatem z zamiarem bezpośrednim kierunkowym.

Rozważając kwestię rodzaju i wysokości kary Sąd kierował się dyrektywami wymiaru kary, określonymi w art. 53 k.k., nadto miał na względzie wszystkie okoliczności przemawiające zarówno na korzyść oskarżonego, jak i na jego niekorzyść. Analizował zarówno elementy przedmiotowe, jak i podmiotowe czynu, aby wymiar kary spełnił poczucie społecznej sprawiedliwości kary, nadto by był adekwatny do stopnia winy oskarżonego i społecznej szkodliwości popełnionego przez niego czynu oraz aby osiągnął cele zapobiegawcze i wychowawcze.

Z uwagi na wejście w życie ustawy z dnia 20 lutego 2015 r. o zmianie ustawy - Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z dnia 20 marca 2015 r.) Sąd stosując art. 4 § 1 k.k. orzekł przy tym o karze według stanu prawnego obowiązującego przed dniem 1 lipca 2015r. jako względniejszego dla niego.

Do okoliczności niewątpliwie łagodzących zaliczyć należało fakt, iż oskarżony przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu oraz przeprosił pokrzywdzoną, klękając przed nią na rozprawie w dniu 7 maja 2015r. (k. 227). Taką jego postawę należało uznać za przejaw skruchy.

Okolicznością łagodzącą było również to, że M. J. (1), co wynika z opinii sądowo-psychiatrycznej, jest osobą od szeregu lat uzależnioną od opiatów i alkoholu.

Natomiast do okoliczności obciążających zaliczyć należało fakt, że był on już uprzednio karany za przestępstwo podobne (k. 240), skierowane przeciwko mieniu. Powyższe świadczy o tym, że nie wyciągnął on konstruktywnego wniosku z poprzednio wydanego wyroku skazującego przez Sąd Rejonowy w Piasecznie w dniu 24.10.2013r., jak również o zlekceważeniu przez niego już drugi raz obowiązującego porządku prawnego.

Do okoliczności wpływających obciążająco na wymiar kary, zaliczono również sposób i okoliczności popełnienia przez M. J. (1) przypisanego mu czynu. Dopuścił się on go bowiem w sposób odważny, zuchwały i w biały dzień, wykazując tym samym całkowite lekceważenie obowiązujących norm nie tylko prawnych, ale i społecznych oraz moralnych. Popełnił on bowiem przestępstwo przeciwko życzliwej mu osobie, która przyjmowała go w swoim mieszkaniu, dawała mu dorywcze prace i wsparcie finansowe. Oskarżony postąpił przy tym w sposób wyrachowany, wiedział bowiem, iż pokrzywdzonej akurat w ten dzień nie będzie w domu, a zatem wykorzystał nadarzającą się okazję na łatwe pozyskanie środków na wysoce niebezpieczną dla życia i zdrowia heroinę. Nie było to przy tym dla niego działanie trudne, bowiem z racji swoich wcześniejszych wizyt dobrze znał układ i zabezpieczenia mieszkania, do którego się włamał. Stąd społeczna szkodliwość czynu przypisanego oskarżonemu była wysoka.

W przekonaniu Sądu orzeczona wobec M. J. (1) kara jednego roku i trzech miesięcy pozbawienia wolności będzie jest więc adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości przypisanego mu czynu, a jej dolegliwość nie przekracza stopnia jego zawinienia. Jednocześnie kara ta powinna spełnić cele w zakresie prewencji generalnej i indywidualnej, a także właściwie ukształtować świadomość prawną oskarżonego i społeczeństwa.

Jednocześnie Sąd orzekł wobec M. J. (1), na podstawie art. 33 § 1, 2 i 3 k.k. w brzmieniu obowiązującym przed dniem 1.07.2015r. w zw. z art. 4 § 1 k.k. karę grzywny obok kary pozbawienia wolności w wysokości 30 stawek dziennych. Działanie oskarżonego nosiło bowiem znamiona chęci zysku, zatem wymierzenie powyższej kary było w ocenie Sądu niezbędne do uświadomienia mu, iż każde bezprawne działanie w celu osiągnięcia korzyści majątkowej łączy się z surową reakcją wymiaru sprawiedliwości, a jednocześnie miało uzmysłwić oskarżonemu nieopłacalność popełnienia przestępstw przeciwko mieniu. Kara grzywny jest adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości przypisanego oskarżonemu czynu, zaś jej dolegliwość nie przekracza stopnia jego zawinienia.

Przy ustaleniu każdej stawki grzywny na kwotę 20 złotych Sąd miał na uwadze sytuację oskarżonego, jego warunki osobiste i rodzinne (posiada dwójkę dzieci w wieku 15 i 17 lat), a także jego dochody, które osiąga on – jak podał (k. 138) – w kwocie 3200 brutto miesięcznie w ramach zatrudnienia na stanowisku elektronika w firmie (...). Uwzględniono również dane nadesłane przez Naczelnika Urzędu Skarbowego w G. (k. 254, 255) zawierające zeznanie o wysokości osiągniętego dochodu (po odliczeniach) w 2014r. przez małżonków J. w kwocie 26 787,11 zł.

Jednocześnie Sąd - biorąc pod uwagę właściwości i warunki osobiste oskarżonego - doszedł do przekonania o celowości i zasadności zastosowania wobec niego, na mocy art. 69 § 1 i 2 k.k. w zw. z art. 70 § 1 pkt 1 k.k. w brzmieniu obowiązującym przed 1.07.2015r. w zw. z art. 4 § 1 k.k., dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonej kary pozbawienia wolności na okres próby wynoszący 3 lata (w punkcie II wyroku). Oskarżony przyznał się do popełnienia przypisanego mu czynu, wyraził skruchę i przeprosił pokrzywdzoną.

W ocenie Sądu istnieje pozytywna prognoza kryminologiczna co do zachowania oskarżonego, polegająca na przeświadczeniu, że w obecnej sytuacji życiowej kara, pomimo warunkowego zawieszenia jej wykonania osiągnie stawiane przed nią cele, a w szczególności będzie skutecznie zapobiegać ewentualnemu powrotowi oskarżonego do przestępstwa, będąc dla niego przestrożą na przyszłość.

Świadomość możliwości zarządzenia wykonania kary, powinna skłonić M. J. (1) do respektowania obowiązującego porządku prawnego i zaniechania podejmowania jakichkolwiek działań godzących w porządek prawny. Zatem, w niniejszej sprawie cele kary, które ma ona odnieść w stosunku do oskarżonego mogą zostać spełnione w warunkach wolnościowych, w których oskarżony ma szansę egzystować zgodnie z prawem jako dobry obywatel, mąż i ojciec rodziny.

Wobec tego, iż w niniejszej sprawie oskarżony M. J. (1) został w dniach od 12 marca 2014r. do 13 marca 2014r. zatrzymany, Sąd w punkcie III sentencji wyroku zaliczył mu, na mocy art. 63 § 1 k.k. w brzmieniu obowiązującym przed 1.07.2015r. w zw. z art. 4 § 1 k.k., na poczet orzeczonej kary grzywny okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie w tych dwóch dniach. Tym samym należało przyjąć, że orzeczona kara grzywny została wykonana w wymiarze 4 stawek.

Mając na uwadze konieczność uświadomienia M. J. (1) nieopłacalności popełniania przestępstw, a tym samym – osiągnięcia wobec oskarżonego celów zapobiegawczych i wychowawczych, Sąd uznał za zasadne nałożenie na niego także w punkcie IV wyroku, na mocy art. 46 § 1 k.k. w brzmieniu obowiązującym przed 1.07.2015r. w zw. z art. 4 § 1 k.k., obowiązku naprawienia szkody w całości poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonej K. B. kwoty 3 574 złotych złotych, stanowiącej równowartość łańcuszka, którego ona nie odzyskała. Sąd oparł się w tej mierze na opinii – wycenie o wartości biżuterii sporządzonej przez mgr inż. T. K. biegłego sądowego z zakresu jubilerstwa i kamieni jubilerskich (k. 72 – 79), który przyjął, wartość złotego łańcuszka w w/w kwocie.

Z kolei w punkcie V sentencji wyroku Sąd orzekł, na podstawie art. 44 § 2 k.k. w brzmieniu obowiązującym przed 1.07.2015r. w zw. z art. 4 § 1 k.k., przepadek na rzecz Skarbu Państwa poprzez zniszczenie dowodów rzeczowych, które służyły do popełnienia przestępstwa kradzieży z włamaniem, zabezpieczonych w sprawie i wymienionych w wykazie dowodów rzeczowych DRZ nr (...) -54/14 na k. 83 pod poz. 1-8.

Z kolei w punkcie VI wyroku na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. Sąd orzekł o zwrocie K. B. jako osobie uprawnionej dowodów rzeczowych opisanych w wykazie dowodów rzeczowych DRZ nr (...) na k. 83 pod poz. 13 i 14.

W punkcie VII wyroku na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. a contrario orzeczono zaś o pozostawieniu w aktach sprawy dowodów w postaci śladów (k. 57 i 58).

Poza tym z uwagi na fakt, iż M. J. (1) korzystał w toku postępowania sądowego z pomocy obrońcy wyznaczonego z urzędu, którego wynagrodzenie z tytułu udzielanej pomocy prawnej nie zostało w całości ani w części uiszczony, Sąd zasądził w punkcie VIII sentencji wyroku od Skarbu Państwa na rzecz adw. A. K. wynagrodzenie na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 roku Prawo o adwokaturze (Dz.U.2015.615 j.t.) oraz §14 ust. 2 pkt. 1, § 16, §2 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokatów oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U.2013.461 j.t.) w kwocie 648 złotych powiększonej o podatek VAT.

Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973r. o opłatach w sprawach karnych, Sąd w punkcie IX sentencji wyroku zwolnił oskarżonego M. J. (1) od obowiązku uiszczenia kosztów sądowych i nie wymierzył mu opłaty, biorąc pod uwagę jego sytuację majątkową i osobistą oraz to, iż orzeczone zostały wobec niego kara grzywny o obowiązku naprawienia szkody.

Mając na uwadze powyższe, Sąd orzekł jak w sentencji wyroku.

SSR Iwona Hulko